

## Ewangelicy w polskim ruchu narodowym 1860-1862 i w Powstaniu Styczniowym



*Karol Ruprecht (1821-1875)*

Spotkanie to (przełożone ze stycznia) odbyło się 22 lutego 2013 roku. Dedykowane było pamięci **Witolda Strausa**, wybitnego warszawiasty, długoletniego wiceprzewodniczącego Komisji Historycznej TPW, założyciela Społecznego Komitetu Opieki nad Zabytkami Cmentarza Ewangelicko-Augsburskiego. Honorowym Gościem była jego żona **Hanna Wróblewska-Straus**.

Informacje na to spotkanie przygotowały działające w Społecznym Komitecie Opieki nad Zabytkami Cmentarza Ewangelicko-Augsburskiego, członkinie Komisji Historycznej: **Maria Chmiel** (głównie o ewangeliczkach z konspiracyjnych „piątek”) i **Alicja Sadowska** (o pastorach wspierających polskie powstanie); wspomnieniami rodzinnymi dzielili się –



*Edward Jurgens (1824-1863)*

**Małgorzata Manteuffel-Cymborowska** - blisko spokrewniona z rodziną Heurichów oraz – także członek Komisji - **Tadeusz W. Świętek**, który podzielił się również swoimi przemyśleniami oraz zaprezentował nam cenne pamiątki rodzinne.

Rozpoczęła spotkanie przewodnicząca Komisji **Barbara Petrozolin-Skowrońska**, autorka książki *Przed nocą styczniową* (2013. Zysk i S-ka; trzecie, zmienione wydanie książki „Przed tą nocą”), której jednym z bohaterów jest ewangelik Edward Jurgens (1824-1863), absolwent uniwersytetu w Dorpacie, pierwszy polski wybitny polityk wywodzący się ze środowiska inteligencji zawodowej.

Barbara Petrozolin-Skowrońska powiedziała, że pracując nad swoją książką była za-

skoczona jak liczny był udział ewangelików (zarówno kościoła ewangelicko-augsburskiego jak i ewangelicko-reformowanego) w polskim ruchu narodowym tamtych lat i jak wybitną rolę odgrywali. Obok Jurgensa taką czołową postacią był Karol Ruprecht (1821-1875), sybirak, członek Dyrekcji „białych”, autor ważnych broszur programowych. Obaj byli „millenerami” i obawiali się przedwczesnego powstania; Jurgens mówił:

***Przywódcy nie mają prawa szafować ani krwią, ani życiem, ani zasobami materialnymi. Walka ostateczna musi być zwycięska i rozpoczynać jej nikt z gorącością zapatu lub rozpaczy nie ma prawa (...),***

ale – gdy zapowiedziana została branka – odrzucił propozycję katedry w Szkole Głównej i gdy powstanie stało się faktem był za przystąpieniem „białych” do powstania (wkrótce aresztowany zmarł w Cytadeli). Ruprecht doprowadził do przystąpienia „białych” do powstania i był członkiem Rządu Narodowego; zagrożony aresztowaniem (a już w młodości stał pod szubienicą) zbiegł do Paryża i był komisarzem pełnomocnym Rządu Narodowego.

Wśród innych ewangelików czynnych w polskim ruchu narodowym należy wymienić przede wszystkim: Bolesława Dehnela, Joachima Szyca, a także Ksawerego Szlenkiera, Karola Beyera (jego słynne zdjęcia rejestrowały wydarzenia epoki) i pastora Leopolda Otto - członków Delegacji Miejskiej z czasów „dni polskich” i „rewolucji mieszczańskiej” pod przywództwem Jurgensa (wszyscy trzej więzieni byli w okresie przedpowstaniowym).

Ewangelikiem był też młody prawnik Oskar Aweyde – członek Tymczasowego Rządu Narodowego i główny autor rządowych dekretów (m.in. o uwłaszczeniu chłopów).

B. Skowrońska zakończyła swoje wprowadzenie nawiązaniem do cytowanych przez nią wspomnień wybitnego okulisty prof. Wiktora Szokalskiego (którego żona była ewangeliczką), wspomnień dobrze charakteryzujących polską tożsamość i polski patriotyzm warszawskich ewangelików. A oto ta opowieść:

*Gdy już po powstaniu styczniowym zakładane było w Warszawie niemieckie gimnazjum kurator carski Witte wezwał do siebie „luterskie obywatelstwo” i wypytywał:*

*- Jak się pan nazywasz?*

*- Szlenkier.*

*- Pana religia?*

*- Ewangelicka.*

*- A to jesteś pan Niemcem!*

*- Nie panie, jestem Polakiem.*

*- A cóż to znowu? – zawołał zdziwiony dygnitarz.*

*I zapytał jego towarzysza: - A pan jak się zwiesz?*

*- Jenike – religia ewangelicka – a narodowości także Polak.*

*- O, tego już zanadto! Jakim, że prawem Polakami jesteście?*

*- Bośmy się od kilku generacji tu porodzili i wychowali.*

*- Ależ to nie ma sensu! Ja już od pięciu generacji służę mojemu rosyjskiemu panu, Niemcem przecież pozostaję.*

*- To zależy od upodobania – odpowiedział Szlenkier – ale nasi ojcowie inna poszli drogą!*

Taką właśnie - „inną drogą” poszła także rodzina Szwarców i Heurichów. Syn emigrantów po Powstaniu Listopadowym, urodzony we Francji inżynier Bronisław Szwarce, w Warszawie roku 1862 był wybitnym przywódcą „czerwonych”, członkiem Komitetu Centralnego Narodowego. To właśnie on był bliskim kuzynem Emilii Heurichowej (ze Szwarców) i jej dom przy ul. Widok stał się nie tylko jego warszawskim mieszkaniem, ale i „bazę” organizacyjną „czerwonych”: miejscem spotkań z czołowymi nielegalnymi działaczami, przechowywania dokumentów czy nielegalnej prasy (Szwarce był redaktorem „Ruchu” – organu KCN). W ten sposób ewangeliczki - Emilia Heurichowa i jej córki: Teodora, Helena, Julia i Emilka znalazły się w samym centrum wydarzeń – z przekonaniem po stronie kuzyna i jego politycznej drogi, która miała prowadzić Polskę do niepodległości i demokracji.

Sylwetki i barwną historię rodzinną Heurichów z tamtych burzliwych czasów przybliżyła **Małgorzata Manteuffel-Cymborowska**, wykorzystując rodzinną tradycję i wydane w 1918 roku *Wspomnienia Matki i córki z po-*

wstania 1863 r. napisane przez Emilię Heurichową i Teodorę z Heurichów Kiślańską (miliśmy okazję, by obejrzyć tego „białego kruka”). Z tej książki pochodzą wspomnienia Teodory z jej przesłuchania (po uwięzieniu Bronisława Szwarcego w końcu grudnia 1862 – policja zainteresowała się jego rodziną).

Gdy przesłuchujący Teodorę drwił z jej niemieckiego pochodzenia i dziwiąc się, że jej wujowie służyli w wojsku polskim zapytał czy aby na pewno byli Polakami - odpowiedziała z dumą:

- Tak!

- *I ten co emigrował pierwszy, kapitan Józef Szwarce – to też wasz wuj?*

- Tak – odpowiedziała.

- *I ten, co służył w artylerii i od ran umarł?*

- Tak!

- *I ten co pod Grochowem się bił i uszedł za granicę?*

- Tak!

*A za każdym „tak” – jak wspominała – zdawało mi się, że rosnę i z góry na sędziów spoglądam.*

To silne poczucie polskiej tożsamości, dumy narodowej polskiej, charakteryzowało wielu ewangelików polskich (pochodzenia niemieckiego, holenderskiego, szwedzkiego) - choć zachowywali oni jednocześnie własną tożsamość kulturowo-religijną.

**Tadeusz Świątek** podkreślił, że: *uczestnictwo w powstaniu styczniowym rzesz wyznawców kościołów niekatolickich, luteranów i kalwinów stało się zaskoczeniem dla władz zaborczych. Carat ewangelików traktował zazwyczaj jak cudzoziemców, a więc w razie wpadki nie groziła im – jak innym - śmierć czy katorga lecz - wydalenie z kraju, w ostateczności kara osiedlenia w dalekich guberniach. O przystąpieniu do powstania decydowała polonizacja jakoś niedostrzegana przez Rosjan oraz działalność propagandowa sprzyjających powstaniu księży w kościołach ewangelickich. Zaangażowanie pastorów było przykładem dla wiernych, a oni jako ludzie w przeważającej większości zamożni - mogli wspomagać powstanie na różne sposoby, choćby poprzez łóże nie określonych sum na rzecz walki, zakup bro-*

*ni, szycie mundurów, czy przekazywanie furazu dla koni.*

*Do historii powstania styczniowego – podkreślał T. Świątek - przeszła działalność tzw. piątek, złożonych z dzielnych i odważnych kobiet, roznoszących bibułę, przekazujących pomoc rzeczową i finansową oraz żywność trafiającą również do więzień. Wśród tych niewiast wyróżniły się pochodzące ze środowiska ewangelickiego panny Heurich i Klawe. Choć w samej Warszawie walk powstańczych nie było, to jednak mieszkańcy pochodzący ze wszystkich stanów i wszystkich wyznań włączyli się do walki ze zniechęconym zaborcą, w miarę swoich możliwości. Doskonale zakonspirowane akcje, nie zawsze wyszły na jaw, o wielu dowiedzieć się można było po upadku caratu, kiedy już nikomu nic nie zagrażało.*

Sprawę udziału kobiet- ewangeliczek w polskim ruchu niepodległościowym, obok **Małgorzaty Manteuffel-Cymborowskiej**, która mówiła o tym na przykładzie Emilii Heurichowej i jej córek – przedstawiła **Maria Chmiel** rozpoczynając od sylwetki Katarzyny ze Schraederów Sowińskiej (1776-1860), ewangeliczki, żony generała Sowińskiego obrońcy Woli w Powstaniu Listopadowym, której pogrzeb 11 czerwca 1860 roku na cmentarzu ewangelickim reformowanym - stał się pierwszą manifestacją polityczną tamtych czasów. Generałowa Sowińska uczczona została nie tylko jako żona bohaterskiego generała, lecz jako polska patriotka, która w Powstaniu Listopadowym pracowała w lazaretach w Warszawie i była współorganizatorką (z Klementyną z Tańskich-Hoffmanową) Związku Dobroczynności Patriotycznej. W 1832 roku została aresztowana. W czerwcu 1860 roku na cmentarzu – przy tłumach młodzieży, która przybyła na pogrzeb - żegnał ją ks. Józef Sapiżyński - superintendent kościoła Ewangelicko-Reformowanego, który brał później udział w pogrzebie pięciu poległych – największej i niezwykle poruszającej manifestacji patriotycznej marca 1861 roku.

Ewangeliczki, uczestniczące w polskim ruchu narodowym tamtych czasów, podczas powstania działające w ramach konspiracyjnych

„piątek”, a później represjonowane (stąd wiadomo, że uczestniczyły w tym zakonspirowanym ruchu) to przede wszystkim zamożne mężatki udzielające się w Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności, a także młode panny (jak siostry Klawe). Maria Chmiel opowiedziała o – skazanej na zesłanie - Klementynie Herminii Praksedzie Banzemerowej, o – słynnej z portretu Simmlera Julii Bogk (Bock) – więzionej w październiku 1863 roku oraz o właścicielkach magazynu mód w domu Malcza - siostrach Kuhnke.

Klementyna Banzemerowa, żona radcy Prokuratorii Generalnej Królestwa Polskiego, córka Karola Ludwika Kurtza – fabrykanta skór, siostra Aleksandra Kurtza członka Dyrekcji „białych”- zawiadywała trzema łaźniami kąpielowymi na Powiślu (wprowadziła tu bezpłatne kąpiele dla ubogich). Aktywna była w „piątkach”, a w jej domu na Bednarskiej ukrywał się Ruprecht – członek Rządu Narodowego. Jej syn był sekretarzem wydziału spraw wewnętrznych w Rządzie Narodowym.

Julia Bogk, żona Karola Bogka, córka kupca Karola Zydlera-Zborowskiego, prezesa kolegium kościelnego, współdziałała z Klementyną Banzemerową – zapewne były w tej samej „piątce” spieszącej powstańcom z pomocą..

Znane z postaw patriotycznych były siostry Kuhnke: Józefa, Julia i Anna, córki sędziego Trybunału Handlowego, właściciela dwóch sklepów w Warszawie (z alkoholem i z farbami). Prowadziły one magazyn mód w domu Malcza. Gdy na ulicach Warszawy 27 lutego 1861 roku padło od kul rosyjskich pięciu poległych – dwa ich ciała (przed przeniesieniem do Hotelu Europejskiego) wniesiono do ich magazynu, a ich inicjatywą było błyskawiczne upowszechnienie żałoby narodowej (rozdawały warszawiakom czarne emblematy żałoby). Żałobie narodowej były cały czas wierne (szyły dla swego magazynu tylko czarne i szare suknie). Ich brat Wilhelm (pracownik kolei warszawsko-wiedeńskiej) wziął udział w powstaniu i był więziony.

Maria Chmiel przypominała też postać ewangelika pułkownika J. Peuckera, który

7 kwietnia 1861 roku popełnił samobójstwo, by nie uczestniczyć w szykującej się zbrojnej konfrontacji wojska rosyjskiego z bezbronnymi manifestantami (następnego dnia miała miejsce masakra na Placu Zamkowym). Jest pochowany na Cmentarzu Ewangelickim.

O zaangażowaniu duchownych protestanckich po stronie powstania i ich wpływie na postawy wiernych kościołów ewangelickich mówił ogólnie **Tadeusz Świątek**, szczegółów natomiast dostarczyła **Alicja Sadomska** opowiadając o pastorach Boernerach, o Karolu Gustawie Manitusie i Janie Adamie Haberkancie. Wprawdzie nie byli to pastory warszawscy (w Warszawie działał wspomniany już pastor Otto, więziony w Cytadeli Warszawskiej, następnie zmuszony do opuszczenia kraju), ale ich postawy i działalność dużo mówią o postawach ewangelików wobec polskiego ruchu narodowego i powstania, mieli bowiem wpływ na liczną społeczność skupioną wokół ich kościołów. Warto też podkreślić, że pastorów tych, na ogół absolwentów uniwersytetu w Dorpacie, zaliczyć można do intelektualnej elity polskiej inteligencji tamtych czasów.

Najstarszy – ks. Ignacy Boerner (1807-1896), proboszcz w Płocku (jego uczniami byli Edward Jurgens i Karol Manitius) z chwilą wybuchu powstania odprawił nabożeństwo w intencji walczących i apelował o wsparcie dla powstańców. W tym samym czasie jego syn ks. Edward Boerner (1833-1910), proboszcz w Zduńskiej Woli przyjął nominację na cywilnego naczelnika miasta (zajmował się dostarczaniem broni i wszelkiej pomocy powstańcom, przechowywał tajne dokumenty; na kilka tygodni osadzony był w więzieniu w Kaliszu). W Kaliszu był także więziony za współdziałanie z powstańcami (i zmarł w więzieniu w 1864 roku) – rówieśnik ks. Edwarda Boenera, ks. Hugon Hermann, proboszcz w Babiaku, pow. Koło.

A oto dokonania ks. Karola Manitiusa, ucznia ks. Ignacego Boenera, który działał w Łodzi i w 1859 roku wprowadził w kościele św. Trójcy nabożeństwa w języku polskim, a *Boże coś Polskę* przetłumaczył na niemiecki, by nie znający polskiego parafianie poznali jej przesłanie i mogli śpiewać w swoim języku.

Ks. Manitius uczestniczył wraz z grupą parafian w największych patriotycznych manifestacjach roku 1861: pogrzebie pięciu poległych i pogrzebie arcybiskupa Antoniego Fijałkowskiego (każda z nich zgromadziła 100-150 tys. ludzi w orszakach żałobnych). Przyjmował w swoim kościele w Łodzi łodzian różnych narodowości uczestniczących w obchodach unii lubelskiej; wówczas to delegacja niemieckiego bractwa kurkowego, gdy śpiewano „Boże coś Polskę” włączyła się do zbiorowego śpiewu z niemiecką wersją tej „Marsylianki 1861 roku”. Po wybuchu powstania otwarcie je poparł; organizował zbiórki pieniędzy na rzecz powstania, a nawet czytał z ambony zarządzenia Rządu Narodowego. W tym czasie jego brat Otto Herman Manitius był naczelnikiem powstańczym Kutna.

Współdziałanie ewangelików polskich z polskim niepodległościowym ruchem i powstaniem antyrosyjskim było znane rosyjskim władzom, ale licząc na zjednanie tego środowiska nie stosowały one tak ostrych represji jak w stosunku do katolików (były kary śmierci dla księży katolickich za odczytanie Manifestu Tymczasowego Rządu Narodowego). Ks. Karol Manitius został tylko – na żądanie namiestnika Berga - pozbawiony probostwa w Łodzi i przeniesiony do Łomży, jego brat – więziony stosunkowo krótko, został zwolniony z posady budowniczego rządowego i oddany pod nadzór policji. Zesłany został natomiast ks. Jan Adam Haberkant (1924-1905) proboszcz ewangelicki w Łomży, który był członkiem tamtejszej organizacji miejskiej i wspierał powstańców; a zatrzymany został jako kurier przewożący powstańczą pocztę (stąd na wakujące probostwo władze kościoła ewangelickiego mogły przenieść ks. Manitiusa).

**Tadeusz Świątek** podzielił się wspomnieniami rodzinnymi i zaprezentował nam cenne pamiątki rodzinne. Opowiadał o swoich kuzynkach – trzech młodych pannach, Zofii, Emilii i Józefie Klawe działających w konspiracyjnych „piątkach”, więzionych nawet w Cytadeli, o ich ojcu Ludwiku Klawe i bracie Janie Henryku Klawe, którzy walczyli w powstaniu na Mazowszu. Jako pamiątka po czasach Powstania Styczniowego w rodzinie naszego kolegi z Komisji Historycznej zachowała się bransoletka

(w stylu epoki, a więc żałoby narodowej) należąca do jego praprababki ze strony mamy - Anny Karoliny z Kornetów Liebelt (1828-1910). Mieszkała ona wówczas wraz z mężem, prapradziadkiem T. Świątką, w Powązkach pod Warszawą. W ich posiadłości - domu, stojącym pośród wiatraków holenderskich - przebywał (przynajmniej raz) – jak to przekazano w rodzinnej tradycji - dyktator powstania Romuald Traugutt. Tu też byli leczeni przez mieszkającego na terenie ich powązkowskiej nieruchomości lekarza Karola Goldsobla - dwaj ranni powstańcy. Do pamiątek 1863 roku z pietyzmem dotąd przechowanych w rodzinie T. Świątki należały okolicznościowe karty pocztowe o tematyce powstańczej (*Obrona dworu* - reprodukcja obrazu A. Grottgera i fotografia (J. Rysia) *W świetlicy weterańskiej Domu Żołnierza*. Cenną pamiątką rodziną – już z końca XIX wieku – ale świadcząca o przywiązaniu rodziny ewangelickiej T. Świątki do polskiej kultury jest medalionik z popiersiem A. Mickiewicza otrzymany przez jego pradziadków - Julię Marcelę z baronów Ristow i Jana Wilhelma Liebeltów za wpłatę 100 rubli (sumy jak na owe czasy bardzo znaczącej) na budowę pomnika wieszczka. Tę pamiątkę także mieliśmy okazję zobaczyć na naszym spotkaniu, w którym niestety nie uczestniczyła z aparatem fotograficznym Halina Niemiec, stąd serwis ilustracyjny jest uboższy.

Ale wykorzystaliśmy inne ilustracje z epoki przesłane do tej relacji przez kol. Świątką, a także portrety Jurgensa i Ruprechta reproduktowane z książki Barbary Petrozolin-Skowrońskiej *Przed tą nocą* (PWN 1997, jedyne ilustrowane wydanie tej książki).

***Na zakończenie z przyjemnością pragniemy zawiadomić, że Maria Chmiel i Alicja Sadowska zamieściły w wydanym na Wielkanoc 2013 roku „Informatorze Parafii Ewangelicko-Augsburskiej Świętej Trójcy w Warszawie” nr 2 (68) 2013 relację z naszego spotkania. Dziękujemy!***

(tekst Barbara Petrozolin-Skowrońska,  
oprac. Halina Niemiec)



## Niektóre eksponaty ze zbiorów Tadeusza Świątka



*Banknot z 1863 r.*



*Weterani Powstania Styczniowego z wizytą u Prezydenta Rzeczypospolitej  
prof. Ignacego Mościckiego*



*Weterani Powstania Styczniowego w Domu Żołnierza. Tygodnik Ilustrowany nr 1 z 1931 r.*